

## O DWÓCH KOTKACH , MAŁYM I DUŻYM - takie sobie bajeczki

---

### Mały kotek

Mały kotek bal urządzał,  
Więc do domku prędko zdążał.  
Zakupy po drodze zrobił,  
w kuchni się mocno trudził.  
Myszkę zrobił w szarym sosie.  
koreczki z serka porobił,  
potem na małe kawałeczki je jeszcze podrobił.  
Mleczka do popicia w kubeczki ponalewał,  
i na swych gości cierpliwie czekał.  
Ciągle po nich wydzwaniał,  
bo nikt się nie zjawiał.

Jako pierwszy przyszedł piesek,  
z którym mały kotek nie mógł się zgodzić.  
Zaproszenie od kotka przyjął, jakoś się przemógł,  
i z kotkiem się zgodził.  
Kurki co na wspólnym podwórku z kogutem spacerowały,  
kotka bardzo dobrze znały.  
W jego jedzeniu zawsze coś dobrego poszukały,  
też do kotka się wybrały.  
Przecież zaproszenie też od niego otrzymały.  
Myszka która w pobliżu norkę miała,  
chętnie by się też do kotka wybrała.  
Zaproszenia coprawda nie dostała,  
lecz wcale nie żałowała,  
bo przecież kotka nadal się bała.  
Bal był bardzo udany.  
Wszyscy poszli w tany.  
Do późnej nocy się bawili,  
bardzo zadowoleni z dobrymi humorami wszyscy do domów powrócili.

### Duży kot

Już za oknem zmrok,  
na dachu usiadł duży kot.  
Usiadł jest zmęczony,  
Oczka mruży śpi i nie myśli o dalszej podróży.  
Widać że jednak bardzo mu się dłuży,  
dzień już taki krótki,  
a nocka długa.  
Nagle kot swym oczkiem do nas mruga.  
Myszkę widzi,  
O! już ją ma!  
Ale chrupie, pyszna myszka ta.  
Mleczkiem chętnie ją popije, no i zaśnie.  
Lecz czym kotek się przykryje?  
Zimno przecież kotek będzie miał,  
więc czy dobrze będzie spał?  
Cóż koteczku miauu, miauu, miauu.  
Nagle gąska się pokazała i do kotka tak powiedziała.  
Ja ci moich piórek dam,  
poduszczykę i pierzynkę ładną z nich będziesz miał.

Wnet na skubię piórek swych,  
idzie zimno i zmarzniesz bez pióreczek mych.  
Tak też gaska zrobiła, piórka wyskubała,  
kotek mówi - cóż ty będziesz miała?  
Zmarzniesz przecież zimno jest!  
Piórka moje mi odrosną wnet.  
Wszyscy od tej chwili już zadowoleni byli.  
Swą dobrocią pięknie się dzielili.

Jak to miło!!!  
Nikt z nich nie zmarzł, bo nie myślał tylko o sobie.

*Grażyna Schneider*